Nr. 60 Kraków, Wtorek dnia 14 Marca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Komunikat „Wiener Abendpost“.

Komunikat *W. Abendpost* (ob. str. 5. *Prz. R.*) podobny do uczonego wywodu o 4-tym wymiarze albo pomyłce w nieskończenie małych ilościach, dozwalającej wątpić czy dwa razy dwa jest cztery — wiedzie za sobą cały orszak głosów prasy czeskiej i niemieckiej, chór potężny, brzmiący dziką harmonją, ponad którą góruje puzon tryumfu *N. fr. Presse.* Hr. Thun wsiadł na niezmiernego konia, osłonił się geometryczno-arytmetyczną „wypadkową sił“ i wjechał na arenę polityczną, śledząc wrażenia a myśląc sobie w duchu z pewnością: „Jeżeli spadać, to już z dobrego konia“.

Sprawa sporu językowego w Czechach ma genezę prostą: prostem też jest jedyne jej stanowcze załatwienie t. j. zupełne równouprawnienie obydwu języków krajowych. Ale w tej grze politycznej i w walce narodowościowej pustemi są hasła o równych prawach językowych, beztreściwemi wszelkie apele do poczucia obowiązków narodów względem siebie i uznawania wzajemnego prawa kulturnego, nietamowanego rozwoju.

Orgja obstrukcji podniosła już dawno do punktu wrzenia teutońskie apetyty na dalsze rozpanoszenie się w Czechach i naturalnem następstwem rzeczy zahartowała naród czeski w zasadzie bezwzględnego obstawania przy jego żądaniach i prawach. Mówić w tem położeniu o zbliżonych kierunkach, dążących do załatwienia sporu językowego między gabinetem, Niemcami i Czechami, znaczy to wprawdzie usiłować wybrnąć z bagna, znaczy dążyć do zawarcia „krakowskim targiem“ politycznego kompromisu dla wskrzeszenia parlamentu — ale nie dowodzi możności należytego załatwienia palącej sprawy. Spór narodowościowy w Czechach dzięki obstrukcji z jednej, słabości rządu z drugiej strony przestał być sporem parlamentarnym tylko, wdarł się w serca ludu i handlem ubić się nie da.

Tembardziej zaś, gdy handel ten ma się skończyć wprawdzie na wystawnej uczcie dla sprzedającego, ale pod warunkiem ustępstw jedynie z jego strony, Czechom chce hr. Thun wyrazić uznanie pełnych ich praw i uznanie zasady równouprawnienia obydwu języków w całym kraju — teoretycznie. Niemcom zaś gotów jest praktycznie ustąpić. Idzie tedy hr. Thun do Canossy, ale gruboskórni Niemcy, niezdolni zrozumieć delikatnych odcieni duszy premiera, krzyczą już na różne strony: kapitulacja!

Czytając wywody komunikatu *Wiener Abendpost*, mimo ich rozmyślnej zdaje się bałamutności, łatwo odgadnąć, że tym razem w Austrji zanosi się na „prowizoryczny“ stan rzeczy poprostu dlatego, że rząd nie ma siły, a sojusz słowiański w parlamencie trwałych węzłów do stawienia czoła obstrukcjonistom!...

Hr. Thun wystąpi z projektem nowej „wypadkowej“ ustawy, która nie będzie niczem innem tylko zniesieniem rozporządzeń językowych. Tę nową ustawę na zasadzie § 14 wydaną przedłoży zwołanemu parlamentowi i „spróbuje“ licząc na pewną „konsekwencję w niekonsekwencjach“ jednego z wielkich klubów parlamentarnych — czy nie da się prześliznąć targiem...

Jakie stanowisko zajmą Czesi w podobnych usiłowaniach, sądząc po ich dotychczasowej pozycji, łatwo odgadnąć. Stanowczość nakazuje im powaga chwili, doniosłość kwestji samej i stan umysłów w kraju.

Naszem zdaniem Czesi ustąpić nie mogą, choćby dlatego, że słuszność mają za sobą. Najbliższe dni przyniosą nam zatem wiele ciekawych rzeczy. W każdym razie nowemu dziełu hr Thuna nie wróżymy powodzenia. On sam także z pewnością nie wierzy w ten wielki akt polityczny, skoro za podstawę do swojej akcji nie bierze oceny słuszności żądań stron obydwu, tylko to, „co się da zrobić według istotnych stosunków i potrzeb“.

Zasadniczo załatwianie sporu językowego jednego kraju w parlamencie wiedeńskim logicznie uzasadnić się nie da, a nadto stanowi niebezpieczny precedens na przyszłość. Sprawy te należą do sejmów krajowych i tam jedynie winny być rozstrzygane.

Skąd przychodzą Włosi, Niemcy ze Styrji lub Tyrolu, nawet Polacy do głosowania za takiem lub owem załatwieniem kwestji językowej w Czechach?.. Czyż nie jest to lekkomyślnem rzuceniem ważnej dla wewnętrznego życia kwestji narodowościowej na łup chwiejnych i łatwo zmiennych kompromisów politycznych stronnictw w parlamencie? I czy dalej takie traktowanie sprawy nie wiedzie wprost do rozchwiania stosunków narodowościowych w takim zlepkowym organizmie jak jest Austra?

O tem powinni pamiętać przedewszystkiem posłowie polscy i z tego zasadniczego stanowiska dążyć do przekazania spraw językowych sejmom krajowym. W każdym razie nadeszła pora stwierdzenia łączności Słowian w parlamencie, czynem. Pisząc to, mamy zawsze na myśli, że posłowie czescy nie dadzą się sprowadzić ze stanowiska, na którem dotychczas trwali.

Gdyby się stało inaczej, gdyby przyszło do układów czy kompromisów jedynie w celu uruchomienia parlamentu, bez względu zaś na inne cele i zadania — wówczas położenie może się stać groźniejszem jeszcze, bo lud czeski nie jest skłonny do ustępstw na korzyść Niemców. I słusznie. Ostatnimi czasy odsłonili Niemcy swoją perfidną duszę nietylko wobec Słowian austrjackich, wobec państwa bowiem i dynastji nie wahali się także dopuszczać czynów graniczących ze zdradą kraju. Prusofilizm był hasłem obstrukcji, pod tym sztandarem dopuszczały się Teutony gwałtu w parlamencie — ten sam sztandar rozwiną oni z trjumfem i jeszcze większym hałasem nad głowami kapitulujących przed nimi Słowian i słabego austrjackiego rządu.

I pomyśleć, że wszystko to dzieje się dla pięknych oczu ukochanych naszych współobywateli, zżydziałych Węgrów, którzy prą do zawarcia ugody, a więc do uruchomienia parlamentu austrjackiego za każdą cenę. Rząd wiedeński zaś musi rad nie rad słuchać skinień z Budapesztu.

Sesja Sejmu galicyjskiego.

[Sprawozd. telefon. „Głosu Narodu“].

Lwów, 13 marca.

Po zagajeniu przez marszałka Sejm udzielił posłowi Romerowi urlopu do końca sesji. Poseł Styła popiera petycję Towarzystwa chrześcijańskich tkaczów w Audrychowie o subwencję lub bezpośrednią pomoc.

Poseł Zoll popiera podanie gminy m. Krakowa o rozłożenie zaległości w prestacjach szkolnych na szereg lat.

Komisarz rządowy Łoś odpowiada na szereg interpelacyj. Posłowi Cieleckiemu oświadcza, że wydane zostały zarządzenia co do tępienia kanianki i ostów. Posłowi Kramarczykowi wyjaśnia, że utworzeniu probostwa w Mikuszowicach stanął na przeszkodzie brak funduszów, a gmina nie chciała się zgodzić na utworzenie ekspozytury.

Poseł Vayhinger odpowiada imieniem Wydziału krajowego na interpelację posła Potoczka w sprawie likwidacji Banku włościańskiego i zapewnia, że Wydział krajowy uczynił wszystko, aby likwidację przyspieszyć.

Odczytano następnie przedłożenie rządowe z projektem ustawy o szkołach realnych w Królestwie Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. Według nowego projektu szkoła realna ma młodzieży podawać wykształcenie ogólne, a zarazem przygotowywać ją do pewnych wyższych zakładów naukowych (szkół politechnicznych, akademij rolniczych, akademji weterynarji, akademij górniczych itp.) Podstawą tego wykształcenia ogólnego są języki nowożytne i nauki matematyczno-przyrodnicze. W tem określeniu zaznaczona jest wyraźnie różnica między szkołą realną a gimnazjum, w którem podstawą wykształcenia ogólnego są języki klasyczne. Szkoła realna daje wykształcenie ogólne równoległe z wykształceniem gimnazjalnem, lecz na innej, dla potrzeb społeczeństwa nowożytnego niemniej ważnej i koniecznej podstawie. Szkoła realna nie jest szkołą zawodową, udzielającą wiadomości w pewnym ściśle określonym kierunku, lecz jest szkołą średnią w całem tego słowa znaczeniu, do której młodzież wstępuje ze szkoły ludowej, a z której wchodzi do wyższych zakładów naukowych, mających urządzenia akademickie, podobnie jak się to dzieje z młodzieżą gimnazjalną.

Nowa ustawa zastrzega prawodawstwu krajowemu możność w miarę poczynionych doświadczeń rozszerzyć szkołę realną na ośm kursów rocznych. Dalej projekt zaznacza możność zakładania szkół handlowych przy szkołach realnych, co ma znaczenie zwłaszcza dla mniejszych miast. Stosownie do uchwalonych kilkakrotnie przez Sejm krajowy rezolucyj historja kraju rodzinnego stanowić ma część integralną obowiązkowej nauki historji dla wszystkich uczniów. Drugi język krajowy jest przedmiotem względnie obowiązkowym. Uczeń wstępujący do klasy pierwszej musi mieć co najmniej dziesiąty rok życia, co najwięcej lat czternaście. Rząd zmierza nadto popierać ustanowienie lekarzy w szkołach realnych, którzyby nadzorowali z urzędu stan zdrowia uczniów i byli zarazem doradcami dyrektorów tych szkół we wszystkich kwestjach zdrowotnych.

Projekt ustawy o szkołach realnych odesłał Sejm do komisji szkolnej.

Odczytano następnie wniosek posła Klemensiewicza w sprawie ustanowienia organów nadzorczych do sprawowania policji zdrowia i zapobiegania fałszowaniu wiktuałów. Poseł Klemensiewicz żąda mianowicie, aby polecono Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej wniósł projekt ustawy oznaczającej, które korporacje autonomiczne ustanawiać mają osobne przysięgłe organa nadzorcze do sprawowania policji zdrowia i żywności po myśli ustawy państwowej. Wniosek posła Klemensiewicza odesłano do komisji gminnej.

Następnie poseł Krzysztofowicz referował imieniem komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydz. krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1898. Poseł Styła krytykuje przedłożenie Wydziału krajowego dlatego, że opiera się ono na zdaniu przewodniczących komisyj licencjonujących, które nie spełniają swoich obowiązków. Mowca krytykuje obostrzenia ustawy, które wywołują wśród ludu zaniepokojenie i niezadowolenie.

W głosowaniu uchwalił Sejm wnioski komisji, a mianowicie, otworzył Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1899 do wysokości 4000 złr. na pokrycie kosztów komisyj licencjonujących, dalej przeznaczył na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła 4000 złr. i dla Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego 2000 złr. Nadto wezwał Sejm rząd, aby organom swoim polecił czuwanie nad ścisłem przestrzeganiem ustawy hodowlanej, zwłaszcza przez udzielanie skutecznej pomocy komisjom licencjonującym. W końcu uchwalono projektowane zmiany ustawy i przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowych składów publicznych we Lwowie i w Krakowie, uchwalił Sejm przyjąć do wiadomości.

Proces o żydowskie morderstwo.

[Sprawozdanie własne „Głosu Narodu“].

Jasło, 10 marca.

Obrońca stawia wniosek, aby trybunał wstrzymał świadka Macieja Freja na rozprawie, a nadto wezwał dwóch innych świadków, Zborowskiego i Solińskiego na okoliczność, w której izbie oni byli, gdy Chana Steppel zrzucała siebie ubranie po powrocie od Gleicherów, kiedy zaczynała się ubierać na wesele do Kelberów i nadto stawia obrońca wniosek, aby wezwano 12 świadków do rozprawy na okoliczność, że Chana Steppel była przez całą noc krytyczną na weselu u Kelberów i stamtąd się wcale nie wydalała, czem chce stwierdzić jej *alibi.*

Trybunał, mimo sprzeciwiania się ze strony prokuratorji, uchwalił zatrzymać Macieja Freja i wezwać wszystkich świadków.

Na sali robi się coraz to goręcej: napływ publiczności bardzo liczny, przyczem nie brak i płci pięknej; rozprawa wywołuje coraz to większe w mieście zajęcie dlatego, że oskarżonymi o mord na młodym Izraelicie są żydzi.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka Jakóba Lichtmana; przemawia dobrą polszczyzną: młodego Gellera widział w lokalu ojca swego w Dukli około godziny 11 minut 30 w nocy, kupował papierosy i odszedł, co się z nim potem stało, nie wie — sam świadek wychodził do miasta i wrócił o 12 godzinie 45 minut, noc była jasna, w mieście była cisza, niczego nie zauważył. Na pytanie obrońcy odpowiada, że gdy przechodził ulicą około Freschla około pół do pierwszej w nocy, nic nie zauważył.

Św. Mojżesz Chaim Ehrenreich podaje bez ładu: po zniknięciu Wigdora były w Dukli rozmaite myśli, ale świadek sam nie wiedział, jak ma myśleć, bo nikt się tego, co się stało, nie s odziewał; sam rozmawiałem, powiada świadek, z Gellerem ojcem, by pisał do Ameryki do synów swoich, których tam ma, czyby oni co nie wiedzieli. Ponieważ listy pokazywał Lichtig, przeto to zwróciło uwagę na Lichtigów, że to oni musieli zrobić, skoro tak odwracają popełnienie czynu od siebie. Niedaleko Lichtigów jest stawek, sądziliśmy, że on tam będzie, spuściliśmy wodę i nie znaleźliśmy go; potem byłem z innymi w urzędzie gminnym, ten polecił szukać po wszystkich studniach w mieście i znaleziono go w studni miastowej.

Przewodniczący: Kto go też mógł tam wrzucić? Św.: Między Lichtigami i Gellerami była ustawiczna nienawiść, raz przechodząc koło Lichtigów, zauważyłem ścianką i w niej okienko, tem okienkiem patrzyli Lichtigi do Gellerów. Przewodn.: Konstatuję, że sędzia śledczy zbadał to okienko i okazało się, że tem okienkiem do Gellerów można było widzieć. Św.: Zamordowany był chłopcem na miejscu i nie można mu było zarzucać wad — co do Lichtigów, to nie potrzebuję chyba opinji o nich wyrażać, bo odkąd się to stało, to przecież odtąd wszyscy, a i panowie wiedzą, co oni wartają. (Śmiech ogólny w sali).

Na pytanie obw. Izaaka Lichtiga, świadek odpowiada: Ja na pana nie mówię nic i do mnie nie możesz pan mieć żalu, powtarzam tylko co w mieście mówią. Zrywa się Chana Steppel, na sali ogólne zaciekawienie i głosy: oho! — Osk. Chana Steppel: Pan masz złość na mnie, bo pamiętasz pan, jak to chciałeś mówić ze mną wieczór w uliczce tam, a ja odpowiedziałam panu, że ja żadna Basia. Świadek nic nie odpowiada, ale poruszywszy ramionami odchodzi (dla wiadomości Szanownej Redakcji podaję, że Chana Steppel jest rozwódką młodą, a wcale przyjemną, mimo wybitnych rysów semickich).

Św. Unger Roza: Widziała Chanę Steppel, jak w nocy szła z Dawidem Meisnerem na wesele w towarzystwie brata, razem troje szli, dwa mężczyzny i w środku Chana Steppel, a było to po 10, może później, nie mogę powiedzieć. Na pytanie przewodniczącego odpowiada Chana Steppel z uśmiechem na ustach, widocznie zadowolona, że to stwierdzono, co wyżej, że szła wówczas między 9 a 10, a do Kelberów doszła o 10.

Św. Sara Stern, córka poprzedniej i Sima Zanger stwierdzają zeznania Unger Rozy z tem, że Chana Steppel miała wtedy lepsze suknie na sobie.

Św. Reila Endzweig: Słyszałam, że ktoś po wydobyciu trupa mówił, iż Basia Lichtig (stara) wyrażała się wtedy zaraz: „źle jest, że go znaleźli w studni“.

Świad. Berl Jan na pytanie przewodniczącego *ad generalia*, czy miał jakie nieszczęście już w sądzie, odpowiada, że jeszcze nie miał. (Śmiech w sali). Chanę Steppel widziałem na weselu. Przewod.: Czy pan patrzył na weselu na nią? Świad.: Ja mam swoją żonę, cobym patrzył na nią (w sali śmiech). Kiedy figle marszałek pokazywał, to było po jedzeniu, to ją wtedy widziałem, przed jedzeniem tańczą same damy, więc wtedy nie można tak widzieć dobrze. Wstawiałem szybę w nocy raz u Lichtigów na wezwanie Lichtiga Jakóba od zewnętrznej szczany przy czem Jakób wyjaśnił mi, że szybę wybił jakiś chłopiec.

Świad. Leib Gleicher: Była u nas Chana Steppel około 9-ej wieczorem przed weselem po domowemu i mówiła żonie, że jako krewna musi pójść dziś na wesele. Przew.: Czy podczas przesłuchania pańskiego w Dukli w śledztwie był kto obecny? Świad.: Nikt. Chana Steppel z uśmiechem: Przecież byłam u pana w tej sukni aksamitnej nowej, ale pan mężczyzna, więc na to nie zwraca uwagi. (Śmiech w sali).

Rozprawa odroczona do soboty tj. 11 bm.

Jasło, 11 marca.

Po odczytaniu zeznań Chany Weisner postawił obrońca wniosek, aby Chanę Weisner wezwano do rozprawy w charakterze świadka na okoliczności: czy Chanę Steppel widziała przeszło trzy godziny na weselu u Kolbera i czy Isser Geller namawiał ją, jak ma świadczyć. Natomiast zastępca poszkodowanych dr. Adamski stawia wniosek, by wezwano na świadka Mozesa Reicha, albowiem przed nim Tobias przed śmiercią zeznał, że Wigdor Lichtig przyznał przed nim, iż to, co zeznawał, jest nieprawdą i że prawdą jest, iż Wigdor Lichtig namawiał go, by udał się do Eidera, że ten ostatni dostanie 50 zlr., gdy będzie mówił na Jasińskiego. Trybunał przychylił się do powyższych wniosków.

Świad. Sender Kolber nie widział Chany Steppel na weselu, ale wie od żony swej, iż tam była; zarazem przeczy, by go Hersch Weinberger namawiał do fałszywego świadectwa.

Świad. Reiza Kolber widziała Chanę Steppel dopiero przy jedzeniu na weselu, przedtem i potem wcale na nią uwagi nie zwracała.

Świad. Wasserstrom Samson stwierdza, że Eider opowiadał przed nim, iż Tobias namawiał go, by się podał do sądu na świadka i oświadczył w sądzie, że ten chłopiec był u niego. (Zapewne idzie tu o Jasińskiego, którego Lichtigi ubrać chcieli w tem szlachetny czyn).

Świad. Elias Weinberger zeznaje, że w dniu i w chwili, kiedy trupa znaleziono w studni, srebro swoje i kosztowności odniosła do Weinbergera, zwanego Moskalem, i po drodze zgubiła nawet lichtarz. Obwiniona przeczy temu, atoli świadek opisuje dla wiarygodności ubranie jej, w jakiem szła wówczas.

Świad. Lipman Fallmann stwierdza, że mu pokazywał po świętach stary Lichtig korespondentkę od Porcelana, iż Wigdor Geller uciekł do Ameryki, przyczem mówił: „Powiadacie, iż ja zabiłem go, a tu on w Ameryce“. Od syna zaś słyszał świadek, iż Katarzynie Szyndak Lichtigi przyrzekli 1000 zlr. i krowę za to, by nie mówiła prawdy.

Świad. Izaak Fallmann stwierdza, iż od Marji Szyndak słyszał, jako Katarzyna Szyndak jej mówiła, że Lichtigi obiecali jej 1000 zlr. i krowę za to, by nie mówiła prawdy.

Świad. Małka Weinstein stwierdza obecność Stepplowej na weselu u Kolberowej, a świad. Łaja Kozdzowa przytacza rozmowę z Ickiem Lichtigiem, jaką prowadziła raz w polu, przyczem pamięta świadek dokładnie, iż Lichtig składał zniknięcie Wigdora na dja-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

218) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Wczoraj — ciągnęła dalej Rupejkowa — gdyś po omdleniu spała, bez ogródek powiedziałam Marcelemu, że do ohydy ręki nie przyłożę; że jeśli tu pozostanę jeszcze, to dla tego, żeby cię wydostać z tej zasadzki, a dziś patrząc na ciebie, jagodo, na twoją młodość i rozpacz, przyrzekłam sobie w duszy wypełnić, com powiedziała...

— Dotrzymaj waćpani przyrzeczenia! uczyń to! — zawołała Walentynka.

— Uczynię! — odparła Rupejkowa uroczyście, z ręką na sercu. — Jeno mi ufności nie odmawiaj, jeno słuchaj, za radą moją idź...

— Kiedyż wolność odzyskam? — dopytywało dziewczę. — O! dobra moja pani, spraw, żeby to się stać mogło jak najprędzej... Straszno mi tu niewypowiedzianie, zda mi się, jakoby zguba na mnie czyhała w każdej chwili i z każdej strony...

— Dziecko moje, na cierpliwość zdobyć się musisz. — Wszystko czasu potrzebuje, a tembardziej wykonanie tego, o czem mówimy. Zarówno Czarban, jak i Marceli i na mnie teraz mają oczy zwrócone. — Czasu trzeba. Ale się nie trwoż, rozpaczy nie poddawaj, chwila nadejdzie. Musimy przecież ich czujność uśpić i omylić...

— A jeśli chwila nie nadejdzie? — szepnęła trwożnie Walentynka.

— Nadzieja w Bogu, nie trać jej i mnie, powtarzam, ufaj. Wszystkich sił dołożę. Przez kilka dni, dopóki będzie można, udawaj, że się z łoża ruszyć nie możesz. Ja cię na krok nie odstąpię, a potem... zobaczymy...

— Gdyby rodzicowi dać znać...

— Zobaczymy, dziecko moje, żadnego nie pominę środka. Choćbym się miała nie wiem jak narazić, ochronię cię od nieszczęścia. — Ufaj, módl się do Orędowniczki w niebiesiech, na duchu nie upadaj. We dwie nie damy się Czarbanowi.

Nieszczęśliwe kobiety uściskały się i długo jeszcze zwierzały wzajemnie, przeplatając zwierzenia owe serdecznemi łzami.

Tego samego dnia, Rupejkowa pokryjomu przyniosła Walentynce małą kruciczkę i sztylet zgrabny, w srebrnej oprawie, tureckiej roboty.

— Miej to zawsze, pannuńciu, przy sobie, na wszelki przypadek — rzekła, wsuwając przedmioty rzeczone pod poduszkę. — Kruciczka nabita, a sztylet ostry, jak brzytew. Broń ta nie opuszczała mnie, gdyśmy z Marcelim w puszczach kresowych tułać się musieli. — Może do ostateczności nie przyjdzie takiej, żebyś jej użyć była zmuszoną, — ale.... strzeżonego Bóg strzeże.

Na samo wspomnienie ostateczności, Walentynka zadrżała i oczy dłońmi zasłoniła, — szepcąc:

— Boże nie dopuść, iżbym chwili podobnej doczekała...

Przez całą noc Walentynka nie gasiła światła. Leżąc skulona, niby wiewiórka na łożu, które zdało jej się, jakoby żarem było posypane, rozmyślała nad swem położeniem. Czarban... — Skąd ten człowiek wziął się tutaj? Jakim sposobem do posiadania Okuniewa przyszedł? Dobra te przecież należały do krajczyca Targalskiego... Czego wreszcie chce od niej? — Ani przypuszczała, żeby bez znajomości mógł powziąć dla niej jakiekolwiek uczucia.

Naraz do głowy jej przyszło, że to zapewne zemsta... Tak, zemsta, nic innego. Wszak jej ojciec zajął się sprawą chorążyca, Czarban jest kochankiem i spólnikiem knowań chorążyny. Dobrana para, pragnąc podstolego zmusić do zaprzestania kroków przeciwko nim, umyśliła porwać jego córkę, jako zakładniczkę i nie oddadzą jej ojcu, dopóki ten nie przyrzeknie im usunąć się od ich prześladowania.

Było to dla Walentynki przynajmniej prawdopodobnem. A jednak, gdyby się myliła? gdyby Czarban inne miał zamiary? Myśl ta przerażała biedne dziewczę... Rupejkowa napomykała jej, że właśnie Czarban z takiemi zamiarami się nosi. Walentynka wzdrygała się, rękę pod poduszki wsuwała i chwytała za broń tam ukrytą. Najlżejszy szmer grozą ją napełniał, zrywała się, siadała i wystraszonemi oczyma rozglądała dokoła, a usta jej szeptały:

— Pod Twoją obronę uciekam się Święta Boża Rodzicielko...

To znów rozważała postępowanie Rupejkowej. Możeli zaufać żonie bandyty, człowieka, który ją porwał i uwiózł? Czy współczucie, jakie dla niej okazuje, owe słowa tak serdeczne i pozornie szczerością tchnące, nie są obliczone na obałamucenie? Ale pocóżby zalecała ostrożność, ostrzegała? po co wreszcie dostarczałaby środków obrony? W każdym razie i z Rupejkową trzeba się mieć na ostrożności.

To znów przychodził jej na myśl cześnikowicz. Już od pewnego czasu nie odwiedzał ich, jak dawniej, co wieczór. O przygodzie jego, o uwięzieniu nie wiedziała, więc to jego zniknięcie mocno ją niepokoiło.

Dzień zaświtał, — Walentynka, idąc za radą Rupejkowej, nie podnosiła się z łóżka. Orszula mężowi, którego Czarban nie omieszkał z zapytaniem o podstolankę przysłać, odpowiedziała, że dziewczę wciąż gorączkuje, a niedyspozycja największego spokoju wymaga, w przeciwnym razie źle być z chorą może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

błów, a gdy świadek zauważył, że może on w studni, Icek wtedy odpowiedział świadkowi, że bierze wodę z studni, toby go poczuł.

Świad. Franciszek Wolski słyszał od Chany Steppel, że tego żydka rzucili djabli kominem do Gellerów połamanego i pokrzywionego, ale rodzice z nim się dogadać nie mogli — stał się szum i djabli go znowu porwali.

Świad. Tomasz Cetnarowicz, policjant, stwierdza, że widział Wigdora Gellera około 12-ej w nocy u Lichtmana, gdzie kupił dwa papierosy. Gdy był świadek w jednym z najbliższych dni u Gellerów zbadać, coby było na wieści, iż zagubiony uciekł do Ameryki, wracając, spotkał Chanę Steppel i ta oświadczyła świadkowi: „Już nie ujrzycie go więcej, bo uciekł do Ameryki“.

Św. Józef Barański policjant w Dukli: Zabity Geller był bardzo porządny chłopiec, a opinja ogólna wskazywała Lichtigów, jako morderców — z naocznego przeświadczenia się wiem o tem, że między Lichtigami a Gellerami były ustawiczne kłótnie — byłem przy tem, jak po znalezieniu trupa, sprowadzona Katarzyna Szyndak, była przesłuchiwana w urzędzie gminnym; wtedy Wiktor Lichtig pytał się mnie, czy i co zeznawała Katarzyna Szyndakówna; na to odpowiedziałem mu, że nic nie zeznawała. Następują wyjaśnienia co do studni samej. Świadek opowiada, że studnia, w której znaleziono trupa, zaopatrzona jest w dwa wiadra, a ponieważ świadek nie wyjaśnia dokładnie sposobu czerpania wody temi wiadrami, a w każdym razie wyjaśnienia tego świadka sprzeciwiają się prawom hydrostatyki, przewodniczący stara się z świadka wydobyć jasne zeznania; trud daremny. Przysięgły Piękoś uważając sprawę tę, a to położenie studni, wygląd jej, zaopatrzenie w wiadra i sposób czerpania wody, za bardzo ważną, wnosi, by sąd cały pojechał na miejsce czynu. Trybunał później ma powziąć decyzję szczególniej, że obrońca oświadcza, iż z odnośnym wnioskiem wystąpi.

Św. Chana Hammel zeznaje, iż jej Chana Steppel po weselu mówiła, iż była na weselu u Kolberów z bratem Jakóbem Lichtig, o których córkę starał się oskarż. Jakób Lichtig, by ci nie myśleli, że on cierpi z tego powodu i jest zazdrosny.

Świad. Izaak Reich.: Srebro swoje Basia Lichtig zaniosła do Weinbergera Mojsie, zwanego Moskalem, bo widocznie się bała, że będzie aresztowaną. Słyszałem o tem od Eljasza Weinbergera. Na pytanie obrońcy odpowiada świadek, że kosztowności wyniosła Basia Lichtig po znalezieniu trupa, jakieto zaś wrażenie robiło na świadka, trudno mu powiedzieć, bo to różnie można myśleć.

Św. Katarzyna Bąkowa: Wigdor zginął z soboty na niedzielę, a ja prałam w poniedziałek i wtorek; Chana Steppel w jednym z tych dni mówiła mi, że Wigdora djabli wzięli tymi drzwiami, co są u Gellerów od rzeki. — W 6 tygodni potem mówiłyśmy znowu o tem ze Stepplową i ona do mnie: Nie chciałaście wierzyć, a przecież go wczoraj kominem zwrócili.

Św. Wigdor Sand: Kolega Nercig opowiadał mi kiedyś, że Wigdor Geller się znalazł, na to postanowiliśmy pójść wspólnie ku Lichtigom, by się coś pewnego dowiedzieć — poszliśmy i spotkaliśmy już w drodze starego Lichtiga: ten niepytany oświadczył nam, że Wigdor Geller się znalazł, leży w drugiej izbie u ojca z wykrzywioną gębą.

Św. Leizor Nercig: Spotkałem się ze starym Lichtigiem, a on mi opowiadał, że djabli przynieśli Wigdora Gellera z wykrzywionym gębem i leży w drugiej izbie, to opowiedziałem Sandowi.

Jasło 12 marca.

Przed gmachem sądowym mnóstwo ludzi, przeważają żydzi, sala rozpraw przepełniona — następuje przesłuchanie św. Salomona Naftalego Pinskera, który zeznaje, że o zniknięciu Gellera mówił jeden tak, a drugi tak, jeden, że on sam „rzucił sobie do studni“, drudzy, że pojechał do brata do Ameryki; gadali ludzie też, „że Lichtigów go zabili — nie było zieby wsistkie jednako powiedział; zie Gellerowy syn nie ma, sliszałem już w niedzielę rano“. U Dawida Meisnera byłem rano około 6-tej, on leżał w łóżku jeszcze, więc nie mógł być o tej porze u Lichtigów, czy zaś był w nocy, nie wiem. Wolf Brand, gdy z nim rozmawiałem w jesieni, a Meisner Dawid miał wyznaczony termin do sądu w tej sprawie, kazał mi Dawidowi Meisnerowi powiedzieć, że jeżeli nie będzie świadczył, iż Jakieła był u Lichtigów tej nocy, to mu narobi w Jaśle w sądzie nieprzyjemności.

Przewod. przywołuje Gellerową matkę i córkę, i stwierdza tymi świadkami, że Meisner Dawid o 6 rano był koło Lichtigów — przywołuje Lipmana Fallmana i Wolfa Branda i stwierdza tymi, że rozmowa powyższa była innej treści, że Wolf Brand nie mówił o sądzie wcale i nie groził Pinskerowi (wyjaśnia się, że Dawid Meisner miał być kochankiem Chany Steppel). Obr. stawia wniosek na odczytanie zeznań Arona Mandla szwagra Dawida Meisnera, które stwierdzają, że Lichtigowie mówili o Brandzie Wolfie, iż szlachetny za nimi się w sądzie stawi, co on przyrzekł.

Wchodzi wśród powszechnej ciszy i oczekiwania Jan Jakieła, wysoki, młody, przystojny 27 letni mężczyzna religji rzymsko-katolickiej, były führer przy wojsku, tłomaczy się jano i dobrze po polsku.

Obrońca: Proszę p. przewodniczącego skonstatować, że Jakieła był najpierw przesłuchany jako obwiniony, że zaraz był słuchany jako świadek i zaprzysiężony. Prokurator oświadcza, że tak nie było. Przewod. konstatuje, że był słuchany najpierw jako obwiniony, potem puszczony na wolność i później dopiero słuchany jako świadek.

Przewodniczący: Co wiecie o zniknięciu Wigdora? Świadek: Rozumiem; wracając z Wietrzna, wstąpiłem przy końcu szabasu do Lichtigów. Lichtigowa i córka siedziały przy stoliku, wsparte rękami o stoł. Kazałem sobie dać kieliszek, nadszedł jakiś chuderlawy żydek, ale go nie znam. Przewod.: Może nam pani Steppel wyjaśni. Steppel: Jak go widział, to niech powie. Św. Jakieła: W pierwszej izbie szynkownej rozmawiali, a była 7-ma. Chana Steppel ubrała się w ubranie z kołnierzem, ja poszedłem do 2-giej stancji, kazałem sobie dać herbaty, przyszedł do mnie Jankiel i dopytywał mi się, czy przy wojsku można mieć swoje obuwie i wikt, nadszedł do nas żydek z czarnym zarostem, ale zaraz poszedł; wyszedłem na dwór, mgliło, padał drobny deszczyk i było ciemno, była może 9-ta, więc powróciłem do drugiej izby i położyłem się spać; przespałem się walnie i w śnie usłyszałem jakiś jęk i stękanie, cupot nogami w pierwszej izbie, podniosłem głowę i poznałem Wigdora Gellera głos tak, jakby ktoś mu gębę zatkał — myślę, co on tu miał za pretensję, kiedy oni się gniewają; zrozumiałem, bo byłem zugsführerem, że obiecywał im cały majątek, jak mu życie darują. — Jakoś ucichło i ja położyłem się dalej, myśląc, ja się tu dowiem rano; Chana Steppel rano pytała mię, czy spałem dobrze, zaś stara była przy piecu jakaś turbaczna — potem poszedłem do kościoła, a potem na miasto; spotkaliśmy się z jednym znajomkiem i wstąpiliśmy na propinację na sznapsa; wyszedłszy stamtąd spotkałem brata i z nim poszedłem do domu do Wietrzna.

Gdzieś w jakiś czas opowiadał sąsiad w Wietrznym, że syn „Ładnej“ zginął, wtedy myślałem sobie: kto wie, czy to nie oni tej nocy...? przyszedłem do miasta i opowiedziałem Lejzorowi Dentoch, że coś o tem wiem — atoli wyszedłem do Liska na robotę i tak nie zgłaszałem się. Tu świadek oświadcza, że pominął coś: gdy z Wietrzna na wiosnę jadąc przez Duklę wstąpił do Lichtigów, Chana mówiła mu o tem, że Wigdora djabli wzięli; ja na to nic nie odpowiedziałem. Potem mnie nie było do 7-go września, bo byłem w Lisku i innych miejscach za robotą, nawet rodzina moja o mnie nic nie wiedziała. Gdym raz w jesieni zjawił się w Dukli, raniutko wstąpiłem na sznapsa do „Ładnej“ (Gellerowa), puścili mię, pytam się, co słychać, a stara na to: wy wiecie, co słychać — posłali zaraz po żandarmerję i żandarm wziął mię do urzędu gminnego, a gdy tam zdałem protokół, ogłosił mi, że mię aresztuje. Jakiś czas siedziałem aresztowany, potem przyszło z Jasła by mię puścić.

Przew.: Czy rozmawialiście z Kasią Szyndakówną? Świad.: Gdy jechałem do Wietrzna, Kasia Szyndak przystąpiła do mnie, gdy koniom na drodze siano dawałem i na moje pytanie czemu taka zaturbowana, szeptem mi mówiła, że jej gospodarstwo zamordowali Wigdora Gellera.

Przew.: Czemuż słysząc jęk nie poszliście mu na ratunek? Świad.: Bo było w izbie ciemno, bałem się, a nuż by mię ktoś z nich zamalował żeleźniakiem — przecież to był mord, więc musiałem być ostrożny.

Z KRAJU.

Wiec delegatów miast.

Lwów, 12 marca.

W lokalach Izby handlowej rozpoczął się wczoraj zjazd delegatów 36 miast galicyjskich. Miasta te rządzą się ustawą z 1886 r. Zjazd liczny. Przewodniczy p. Dworski, burmistrz Przemyśla i poseł na Sejm, który zdał sprawozdanie z działalności komisji stałej miast. Uchwały tej komisji będą podstawą do działania dla posłów miejskich do Sejmu. W zjeździe biorą udział: członek Wydziału p. Vayhinger i p. Małachowski prezydent miasta.

Na porządek dzienny przyszedł przedewszystkiem wniosek komisji zdążający do uchylenia 3-go ustępu §. 16 ustawy szkolnej, który nakłada na miasta wielkie, a niesprawiedliwe i co najgorsza nieoznaczone ciężary na fundusze miejskie. Sprawę tę referował dr Fruchtmann ze Stryja i w dłuższem przemówieniu wykazywał, że oprócz dodatku do podatków na cele szkolne, który wynosi obecnie 9 prc., zobowiązane są miasta do ponoszenia nadto różnych wydatków na fundusz szkolny z dochodów majątku zakładowego i to na podstawie dowolnego wymiaru Rady szkolnej.

Wobec tego należy dążyć do uchylenia tego ustępu z ustawy szkolnej, choćby przez podwyższenie odpowiedniego dodatku do podatków, byleby ciężar stanowczo był oznaczony. Przytem zastrzedz należy prawo prezentowania nauczycieli dla tych miast, które je posiadają.

Dyskusja w tym przedmiocie była ożywiona. Po p. Nimhinie, burmistrzu Stanisławowa, inni mowcy, jak pp. Nartowski z Wadowic, Mais z Bochni, Czajkowski z Krosna, dr Ochrymowicz i p. Stern z Buczacza, ilustrowali krzywdy poszczególnych miast, poczem po wyjaśnieniach, udzielonych przez przewodniczącego, uchwalono:

1) Wiec 30 miast oświadcza się bezwarunkowo za uchyleniem 3 ustępu § 16 ustawy szkolnej i poleca posłom sejmowym z miast, by się tą sprawą zajęli.

2) Wiec wyraża przekonanie, że w skład rady szkolnej okręgowej powinien wchodzić także delegat rady gminnej.

Przystąpiono następnie do obrad nad poruczonym zakresem działania gmin. Sprawę tę referował dr Jahl. Referent wskazał w dłuższym wywodzie dwie drogi do uregulowania tej sprawy, która tak wielkim jest ciężarem dla gmin. A mianowicie należy się starać przedewszystkiem o ustawiczne ustalenie granic poruczonego zakresu działania, a następnie starać się o wynagrodzenie i zwrot kosztów za wypełnienie agend z tym zakresem działania połączonych.

Komisja stała, stawia następujące wnioski:

a) Wiec 30 miast uznaje naglącą potrzebę ustawowego określenia dokładnych granic poruczonego zakresu działania gmin, oraz domagania się od państwa wynagrodzenia za spełnianie jego czynności;

b) Wiec 30 miast uprasza swych posłów do Sejmu i do Rady państwa o poczynienie u rządu odpowiednich kroków, aby wyrażonej potrzebie jak najspieszniej w drodze konstytucyjnej zadość się stało.

Po uchwaleniu tych wniosków bez dyskusji, przystąpiono do sprawy zaopatrywania ubogich, która wskutek ustawy z dnia 5 grudnia 1896, wchodzącej w życie w roku 1901, grozi znacznem obciążeniem gmin.

Uchwalono tę sprawę poruczyć do zreferowania komisji z 7-miu członków, która swój elaborat przedłoży przyszłemu wiecowi.

Z kolei referował p. Biechoński sprawę polepszenia bytu pracowników gminnych i ich emerytury.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą, w której wszyscy mowcy bardzo przychylnie zapatrywali się na petycję o polepszenie płac, wniesioną do stałej komisji 30 miast, uchwalono wybrać komisję z 5-ciu burmistrzów, która na następnem posiedzeniu ma przedstawić konkretne wnioski, tak, aby ta sprawa już na obecnym wiecu załatwioną została.

Przystąpiono następnie do wyborów.

Do komisji w sprawie projektu ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi wybrano pp.: dra Fruchtmana, dra Goldhammera, dra Jabłońskiego, Puntscherta, dra Maciulskiego, Rogoyskiego i Nartowskiego.

Do komisji zaś w sprawie polepszenia płac urzędników magistratów wybrani pp.: Biechoński, dr Nimhin, Metzger, dr Jahl i dr Ochrymowicz.

Następne posiedzenie naznaczył przewodniczący na niedzielę. *Zet.*

Kolej Północna.

Przyjazd do Krakowa.

6·06 rano (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy. Wrocławia, Bielska.

7·33 rano (pociąg osobowy) z Oświęcimia, Szczakowej, Granicy.

9·45 przedpołudniem (pociąg osobowy) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

2·43 popołudniu (pociąg pospieszny) z Wiednia.

5·07 popołudniu (pociąg osobowy) z Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.

8·45 wieczorem (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.

10·10 wieczorem (pociąg osobowy) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia. Żywca.

Odjazd z Krakowa.

5·32 rano (pociąg osobowy) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.

7·25 rano (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Wrocławia, Żywca, Bielska. Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca. Cieplic.

9·20 przedpołudniem (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Wrocławia, Żywca. Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

2·00 popołudniu (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic, Berna.

2·31 popołudniu (pociąg pospieszny) do Wiednia.

6·40 wieczorem (pociąg pospieszny) do Oświęcimia Szczakowej, Wrocławia. Granicy.

10·00 wieczorem (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej. Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna-Cieplic, Berna.

KRONIKA.

Kraków, 14 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Zacharjasza, Papieża i Matyldy, wdowy; jutro Izabelli i Leoncji, panien.

Kalendarz rybacki. Od 16 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samicę.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice trzeciewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 56, zachód przypada o godzinie 5 minut 42, długość dnia godzin 11 minut 46.

Stan powietrza. Dnia 14-go marca o godzinie 7 rano barometr 756,0, termometr + 0·3 C., wilgotność 93%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 0.

Wiadomości osobiste. P. Jan Piotrowski, współredaktor warszawskiego *Wieku*, oraz autor sztuki „Na majdanie“ nagrodzonej na pierwszym konkursie Wydziału krajowego, w przejeździe do Nicei bawi w Krakowie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich (Collegium novum) posiedzenie zwyczajne, na którem dr Satkowski będzie mówić: „O wpływie wody marjenbadzkiej na trawienie“.

Najstarsze Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“, obchodzić będzie, jak się dowiadujemy, uroczystość poświęcenia swego sztandaru w kościele N. P. Marji, oraz urządza wielki festyn w Parku krakowskim dnia 7 maja b. r. Protektorat tejże uroczystości raczył łaskawie przyjąć J. E. Najprz. Książę Biskup Puzyna.

Walne zgromadzenie Stow. gastro-alkoholicznego (Sławkowska 6) odbędzie się w dniu 15 bm. w sali Rady miasta. Na porządku dziennym sprawa własnej Kasy chorych i wybory na następne trzechlecie.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę d. 15 b. m. drugi raut muzyczny z pięknym i urozmaiconym programem. Prawo wstępu (po 1 kor. od osoby) przysługuje członkom Koła, oraz Związku literackiego i ich rodzinom, jako też gościom przez nich wprowadzonym. Początek rautu o godz. 8-ej wieczorem.

Z powodu urządzenia wystawy prac ś. p. Juljusza Kossaka, będzie zamknięta wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych dla publiczności przez dni kilka.

Koncert Melcera. Przypominamy, że jutro w sali Saskiej odbędzie się koncert utalentowanego pianisty p. Henryka Melcera ze współudziałem orkiestry 13 pułku i p. Hocka. Początek o godz. w pół do 8-mej wieczorem.

Na konkurs, rozpisany przez wydział Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie, w celu uzyskania szkiców do projektu na budowę „Domu“ tego, przysłano prac 17, pod następującemi godłami: 1) Naród sobie. 2) Górą Śląsk. 3) Trójkąt. 4) Liść koniczyny. 5) „?“. 6) Szara godzina. 7) Śląsk. 8) Tarcza. 9) Praktycznie a oszczędnie. 10) Naród sobie (powtórnie to samo godło). 11) Byle wyżej. 12) Placówka. 13) Na kresach. 14) Strażnica na kresach. 15) Br. S. 16) Szkic. 17) Szczęść Boże! Sąd konkursowy, złożony z dwóch delegatów wydziału Tow. Domu Narodowego w Cieszynie i 5 rzeczoznawców, zgromadził się dnia 6 marca b. r. i rozpatrzywszy powyższe szkice, żadnych z nich nie uznał za bezwzględnie dobre i całkiem odpowiadające celowi, lecz wyróżnił trzy, jako z przysłanych najlepsze, i przyznał pracy pod godłem „Strażnica na kresach“ jako pierwszą nagrodę trzysta koron, pracy „Szczęść Boże!“ jako drugą nagrodę dwieście koron, wreszcie szkicom „Na kresach“ jako trzecią nagrodę sto koron. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej z nagrodzonych prac, jest p. Karol Skawiński, asystent wydziału budownictwa wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, autorem drugiej p. Wincenty Dylewski, inspektor budown. miejs. w Berlinie, trzeciej p. Stanisław Majerski, architekt we Lwowie.

Nadto przyznało jury odznaczenie honorowe szkicom pod godłem: „?“. Odnośnej koperty nie otwarto, a niniejszem uprasza się autora, by zechciał zawiadomić zarząd Towarzystwa technicznego, czy życzy sobie jej otwarcia i ogłoszenia swego nazwiska.

Szkice wystawione są w lokalu Towarzystwa — Rynek gł. l. 17 II. piętro — przez dni kilka na widok publiczny, poczem z wyjątkiem nagrodzonych, które w myśl warunków konkursu stały się własnością Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie, zwrócone będą autorom. Uprasza się przeto panów autorów o podanie adresów, pod jakimi zwrot ma nastąpić. Autorowie szkiców „Naród sobie“, prócz adresu zechcą podać charakterystyczne cechy swej pracy, dla uniknięcia pomyłki. Wreszcie zarząd Tow. technicznego składa panom konkurentom serdeczne podziękowanie za liczne, chętne i poważne obesłanie konkursu.

Wystawa zbiorowa pracy kobiecej. Otrzymujemy od p. Marji Siedleckiej następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Powszechnie znana bieda galicyjska, upośledzająca pod każdym względem kraj nasz, coraz dotkliwiej czuć się u nas daje. Jakżeby zresztą miało być inaczej, skoro najnowsze cyfry urzędowe stwierdzają fakt prawdziwie bolesny i upokarzający dla ogółu społeczeństwa naszego, że zaledwie dwa procent ludności galicyjskiej nie należy do kategorji proletarjuszów i jest w stanie płacić podatek osobisto-dochodowy, podczas gdy cała pozostała masa żyje w tak nędznych warunkach materjalnych, że musiano je uznać z góry za minimalną granicę ludzkiej egzystencji. Trzeba nam zatem krzątać się jak najenergiczniej w skromnej dziedzinie przemysłu drobnego i domowego, wyszukując nowych praktycznych jego gałęzi, doskonaląc go i urozmaicając.

Przodownictwo i przykład w tym kierunku należą z natury rzeczy do stolic kraju — do Lwowa i Krakowa, do tego Krakowa, w którym, jak wykazują nam znowu cyfry urzędowe, 70 kilka tysięcy ludzi szamoce się z dnia na dzień w nędzy i ciemności.

Powstają nieraz myśli i projekty, mające na celu polepszenie warunków materjalnych i duchowych tej, lub innej kategorji ludności, myśli zasługujące nietylko na uznanie teoretyczne, lecz i na rychłe urzeczywistnienie, a spotykające się niestety zbyt często z obojętnością i brakiem poparcia wśród szerszych kół społecznych. Praca kobieca, gdzieindziej grająca tak ważną rolę w życiu jednostek i rodzin, płynie u nas, pomimo najsmutniejszych warunków, dziwnie wąskiem i nikłem korytem. Stąd w pewnych dziedzinach (nauczycielstwa i szycia) tylko rozwija się. Jesteśmy w tych dziedzinach świadkami nadmiaru sił pracujących, podczas gdy inne dziedziny, mające wszelkie szanse rozwoju i powodzenia, leżą zawsze jeszcze odłogiem.

Licząc się z takim stanem rzeczy, krakowska „Czytelnia dla kobiet“, dzięki dość znacznej ilości członków, zorganizowała kilka sekcyj specjalnych, mających osobny zakres działania. Wprowadziła między innemi naukę praktyczną dla kobiet, jako to: kroju ubrań kobiecych, kroju i szycia bielizny, krawaciarstwa, fryzjerstwa, tkactwa domowego na wzór szwedzkiego (wyrób dywanów gładkich i strzyżonych, serwet, opon i t. d.), pończosznictwa, udzielanych przez siły fachowe, na warunkach wyjątkowo przystępnych, a z której korzystać mogą zarówno kobiety utrzymujące się samodzielnie, jakoteż i te, które pragną przyjść z pomocą rodzinom swoim lub też nauczyć się czegoś dla własnej przyjemności. Następnie wprowadziła „Czytelnia“ naukę wieczorną historji polskiej, literatury, geografji, przyrody, dla kobiet pracujących, udzielaną przez nauczycielki pensjonatów i szkół publicznych. Zorganizowała „Koło artystek polskich“ i „sekcję opieki nad opuszczoną dziatwą“.

Obecnie „Czytelnia“ chcąc uczynić nowy krok w kierunku podźwignięcia i przyspieszenia rozwoju pracy kobiecej i przemysłu domowego, a zachęcona powodzeniem przeszłorocznej wystawy specjalnej haftów makowskich postanowiła utworzyć w miesiącu maju w y s t a w ę z b i o r o w ą pracy kobiecej, chcąc ułatwić rozmaitym kategorjom wystawczyń naszych nietylko zbyt wytworów ich pracy bez obcego, wyzyskującego ich nieraz pośrednictwa, ale też i zorjentowanie się w zapotrzebowaniu w wymaganiach kupującej publiczności.

Länderbank i krzywda szewców. Szewcy krakowscy kupowali szewski klajster przed rokiem za 24 do 30 ct. za kilogram. Obecnie jednak Länderbank wiedeński wszedł w umowę z fabrykantami i ustanawia ceny, jakie mu się podoba, skutkiem czego obecnie płacą szewcy klajster po 80 ct. za kilo! Czy to nie jest rzecz skandaliczna?

Ogień pokojowy powstał wczoraj po godzinie 6 wieczorem w mieszkaniu artysty dramatycznego p. Antoniego Siemaszki przy ulicy Krowoderskiej l. 53. Ogień spowodowała świeca, która wypadła z lichtarza, od świecy zajęła się wata na stole, serweta, książki i kotary. Ogień stłumili domownicy.

Zegarek złoty damski, remontoar, znaleziony przy ulicy Kolejowej, złożył w tutejszej dyrekcji policji p. Dębicki, urzędnik pocztowy.

Złotą bransoletę znalazła p. Marja Herteux i złożyła ją w tutejszej dyrekcji policji.

Smutny wypadek zdarzył się w „Sokole“ podgórskim. Oto o mało kilku uczniów nie zginęło w rękach obłąkanego. Stróż „Sokoła“ trzyma sobie pomocnika, który miewa napady obłąkania (a wiedzą o tem pp. druhowie). Przed kilku dniami, podczas ćwiczeń uczniów gimnazjalnych wpadł ów warjat do sali gimnastycznej, i pobił kilku z obecnych. Szczęściem, skończyło się tylko na tem, że kilku uczniów otrzymali guzy na czole, ponieważ nadbiegła żona stróża, która pohamowała obłąkanego. Możeby prezes „Sokoła“ wglądnął w tę sprawę.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów został na przestrzeni Nowy Łupków-Cisna dnia 12 marca b. r. ponownie otwarty.

Procesy ks. Stojałowskiego. *Dziennik Polski* w ostatnim numerze lojalnie stwierdza, że zarzut bezpośrednich stosunków ks. Stojałowskiego z jenerałem Brokiem materjalnie udowodniony nie został. *Dziennik* wylicza natomiast, co ks. Stojałowskiemu w procesach udowodniono i kończy powtórzeniem rady ks. Jackowskiego, aby ks. Stojałowski usunął się gdzieś w ciche ustronie na pokutę i dla przygotowania się na szczęśliwą śmierć. O ile słyszymy, ks. Stojałowski nietylko, że nie chce iść za tą zbożną radą, ale nawet wytacza nowy proces, tym razem przeciwko Zawadzkiemu, redaktorowi *Ruchu katolickiego* za artykuł napisany po procesach lwowskich.

Zajścia w szkole realnej we Lwowie. W konflikt pomiędzy klasą VI, a dyrektorem Gerstmanem wdała się młodzież politechniczna i wybrała się w sobotę we trzech do dyrektora Gerstmana, chcąc podyktować mu warunki, pod którymi studenci szóstej klasy raczą powrócić na naukę. Pan dyrektor Gerstman przyjął deputację, złożoną z trzech młodych techników i oświadczył im, że warunków ich nie będzie słuchał, już choćby dlatego, że wszyscy trzej mogliby doskonale być jego synami; „ale jeżeli panowie chcecie pomódz tym, w których imieniu przychodzicie — dodał Gersman — to poradźcie im, ażeby bez odwłoki strejku zaprzestali“. Z tem deputacja odeszła i widocznie, że w tym duchu działa, bo już wczoraj, t. j. w niedzielę, bastownicy studenci pojawili się na egzorcie.

Dyrektor Gerstman zawiadomił o zajściu tem Radę szkolną krajową, która poleciła zwołać konferencję grona nauczycielskiego i poczynić, co uzna za potrzebne. Otóż dr Gerstmau zarządził, że dzisiaj uczniowie-bastownicy, chociaż się zgłosili na naukę, nie zostali przyjęci; ozuajmiono im, że nauki dziś dla nich nie ma, a kiedy się znowu rozpocznie, dowiedzą się o tem z tablicy, w korytarzu budynku szkolnego umieszczonej. Ta odprawa podziałała przerażająco na większość uczuiów: przyjęli oni ją ze smutkiem, ale zachowali się spokojnie.

Dodać jeszcze należy, że rodzice uczniów tej klasy tłumnie napływają do dyrekcji szkoły, prosząc, aby za winy kilku szaleńców nie krzywdzono ogółu, który dał się bezmyślnie porwać agitatorom, a obecnie pozbawiony jest możności dalszego korzystania z nauki. We wszystkich innych klasach szkoły realnej panuje spokój wzorowy i wykłady trwają tam nieprzerwanie.

Dyrektor teatru hr. Skarbka dr Juljan Bandrowski ustępuje z dniem 15 b. m. z tego stanowiska, a dyrekcję lwowskiej sceny prowadzić będzie nadal p. Ludwik Heller. Dziś artyści sceny lwowskiej żegnają p. Brandowskiego ucztą.

Galicyjska Kasa Oszczędności. Z Wiednia telegrafują, że cesarz postanowieniem z dnia 8 b. m. zatwierdził powziętą przez Sejm galicyjski na posiedzeniu z dnia 27 lutego b. r. uchwałę w sprawie przyjęcia przez kraj gwarancji za ulokowane w gal. Kasie oszczędności we Lwowie wkładki, a to pod warunkami tej gwarancji przez Sejm równocześnie uchwalonymi.

W szkołach w Nowym Sączu, które z powodu influenzy przez pewien czas były zamknięte, rozpoczęła się nauka na nowo.

Zmiana własności. W ręce żydowskie przeszły dobra Siedliska koło Żmigrodu w powiecie jasielskim. Kupili je od dotychczasowego właściciela p. Adolfa Klapkowskiego, dwaj żydzi Reichmann i Weinfeld.

Towarzystwo Tatrzańskie na zgromadzeniu w dniu 12 b. m. wybrało prezesem JE. dra Leona Bilińskiego.

Zgromadzenie ludowe w lokalu czeladzi piekarskiej przy ulicy Grodzkiej l. 34 po blisko godzinnem wyczekiwaniu zdołało w niedzielę przed południem ledwo 50 osób zebrać, a w tych lwią część żydów. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Jan Serkowski, a referował żyd dr Drobner o sądach przemysłowych w Galicji. Nie było dyskusji i nie było interpelacji, bo nie rozumiano o bo chodzi, a może nawet nie chciano rozumieć to, aby sądy, przeprowadzić potrzeba nowego płacenia na rzecz tych sądów.

Nadużycie władzy urzędowej. Prokuratorja państwa przez swojego zastępcę p. Zabierzowskiego przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza w asystencji radcy W. Ursela i sekretarza dra Federowicza, wnosiła oskarżenie przeciw Jędrzejowi Michałuszce, 38 lat liczącemu, pomocnikowi woźnego przy urzędzie pocztowym w Krakowie, karanemu za przekroczenie.

Michałuszek oskarżony jest o to, że będąc w roku 1898 pomocnikiem woźnego w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Krakowie, powierzonej mu na mocy jego urzędu władzy w zamiarze wyrządzenia szkody wielu osobom znanym i nieznanym z natwiska i adresu, w ten sposób nadużył, iż listy

z Ameryki do urzędu nadchodzące otwierał, usuwał i niszczył, a pieniądze do nich dołączone sobie przywłaszczał. Powtóre, że w czerwcu 1898 r. w Krakowie na czeku z daty Nowy Jork 20 maja 1898 r. na 100 złr. opiewającym, a na imię Leopolda Hofmana wystawionym, podpis tegoż L. Hofmana podrobił i tak podrobiony czek w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie zrealizował, przez co tenże Bank w błąd wprowadził, a L. Hofmana na szkodę po nad 25 złr. naraził. Dalej we wrześniu 1898 r. zabrał z posiadania urzędnika J. Weisberga z jego kieszeni z papierośnicy banknot 5 guldenowy. Czynami temi Jędrzej Michałuszek dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej z §. 101 u. k., oraz zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200 i 201 lit. *a*, a wreszcie przekroczenia kradzieży z §. 460 u. k..

Michałuszek wiedząc, że listy, acz nie rekomendowane z Ameryki, często zawierają pieniądze, listy te usuwał z pod oka ekspedytorów, następnie otwierał je, a znalezione w listach pieniądze zabierał. Okoliczność tę potwierdza to, że obwiniony kilkakrotnie u Fürbera mieniał amerykańskie dolary. Tak samo stało się z czekiem na 100 złr., który znalazł w liście nierekomendowanym; podpisał więc na czeku imię i nazwisko adresata i pieniądze podniósł w banku galicyjskim dla handlu i przemysłu. Wreszcie co do kradzieży, twierdzi urzędnik J. Weisberg, że przyszedłszy do biura, zrzucił surdut, a przebrał się w urzędową bluzę, zostawiając w surducie w papierośnicy banknot 5-guldenowy. Po dwóch godzinach Weisberg wyszedł, chcąc zapalić papierosa i przekonał się, że w papierośnicy nie ma owych 5 guldenów. Począł więc szukać, a nie znalazłszy, wytknął Michałuszce, że w biurze nie powinny ginąć pieniądze, na co Michałuszek się zmięszał i zakłopotał, co naprowadziło Weisberga na podejrzenie, że Michałuszek musiał pieniądze ukraść. Wobec tego, że w dniu 7 września znaleziono w skrytce między oszalowaniem na dworcu kolejowym paczkę listów w oryginalnem opakowaniu z Ameryki, wskutek podejrzenia aresztowano Michałuszka, a przy rewidowanym znaleziono 6 listów z Ameryki. Michałuszek, który jest z zawodu kominiarzem i służył wojskowo, posiada dar łatwego i gładkiego tłomaczenia się. Zarzuconych mu czynów stanowczo się zapiera twierdząc, że listy przy nim znalezione on znalazł w śmieciach. Że dolary dał mu jakiś pan do wymiany, a kurs dolarów jest mu jeszcze od dziecka znany.

Ława przysięgłych po przeprowadzonej rozprawie na wszystkie trzy pytania co do winy Jędrzeja Michałuszka, odpowiedziała przecząco, wobec czego trybunał uwolnił go od oskarżenia.

Pożar w Muszynie. Otrzymujemy następujące o pożarze informacje: Pożar rozpoczął się w piątek o godzinie 2 po południu w ulicy Kościelnej w domu Buszka. W przeciągu 20 minut ogień objął wszystkie prawie domy ku kościołowi, które w liczbie 38 zgorzały wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Kościół i plebanja ocalały. Straż muszyńska i krynicka pracowały do soboty w południe. W sobotę wieczorem odbyła się w muszyńskiem kasynie loterja fantowa, której dochód przeznaczono na pogorzelców. Zebrano przy tej sposobności 120 złr. na pierwszą pomoc.

Zawsze oni. Sąd w Kamionce Strumiłowej ściga telegraficznie Abrachama Falka, który jak się zdaje po spełnieniu zbrodni oszustwa, czy sprzeniewierzenia umknął do Ameryki.

Nekrologja. Juljan Pobóg Górski, właściciel dobr Peroby, Frankówka i Sewerówka na Podolu rosyjskiem, przeżywszy lat 44, zmarł w Krakowie dnia 13 b. m.

— Katarzyna z Starzów-Szołayskich z Chyszowa Romerowa, b. właścicielka dóbr, przeżywszy lat 68, zmarła w Krakowie dnia 10 b. m.

— Helena z Gorączków Dąbrowska, żona nauczyciela seminarjum nauczycielskiego, przeżywszy lat 36, zmarła w Krakowie dnia 11 b. m.

Omyłka zaszła przy ogłoszeniu nazwisk osób, które za trafne rozwiązanie szarad otrzymały nagrody. Drugą nagrodę otrzymał p. Aleksander Romowicz, uczeń III-go gimnazjum.

HUMOR.

Bajka o świni, bartniku i pszczołach.

Ku radości psa i osła
Świnia pewnego razu wolny kwik podniosła!
Zawadzały jej pszczoły,
Co przez pracę i mozoły
Miód zniosły do pasieki
Niedalekiej,
Aby potem do wiejskiego dworu,
W bogate miasto, do chaty wieśniaczej,
Lub do cichego klasztoru
Szedł napój, co budzi nadzieję,
Męstwo krzepi, broni od rozpaczy!
Otóż w imię świńskiego honoru,
O którym dużo przecież mówią zwierząt dzieje,
Świnia protest zakłada ogromny,
Aby wiedział świat potomny,
Jakieto łotry, zbrodniarze, złodzieje
Mieszkają w ulu,
A zwłaszcza ile to wstydu i bólu
Żądłami swemi czynią zwierzętom podwórza,
Gdy te po próżniaczym znoju
Leżą w gnoju.
Lecz nadewszystko świnia potępia pszczół stróża!!
Wprawdzie temu dwa tygodnie
Świnia wołała, że zbrodnię
Popełnia ten, co się ośmiela
Tego obywatela
W czemkolwiek ganić niegodnie!
Lecz działo się to dlatego,
Że widząc, ile dobrego
Pszczołom świadczy bartnika staranie,
Jak im tam wygodnie,
Jak czysto, schludnie,
Jak ludnie,
Jaki tam zapach dokoła,
Zabawa jaka wesoła
Po żmudnej pracy w każde południe, —
Świnia wpada
Na pomysł nielada,
I sobie powiada:
„Wielka mi sztuka być pszczołą!
„Niechaj i mnie tak wokoło
„Ubezpieczą od zimna i odczyszczą mnie z brudu,
„Niechaj i moje mieszkanie
„Tak przewietrzone zostanie,
„A bez cudu
„W oczach ludu
„Kupę miodu świat ze mnie dostanie!"
Więc świnia w zaloty:
„Mój drogi, mój złoty,
„Bartniku kochanie!
„Miej o mnie staranie!
„Tyś zdolny, szlachetny!
„Więc wyrwij mnie z gnoju i smrodu,
„W którym żywot mój szpetny
„Wiodę od młodu!"
Bartnik, człek niedoświadczony,
Patrzący na świat różowo,
Wszystko widząc z dobrej strony,
Uwierzył świni na słowo, —
I choć się roje pszczół na to gniewały,
Choć bartnika przestrzegały,
Że świnia zawsze świnią śmierdzieć będzie,
Choćbyś wprowadził ją między łabędzie,
Bartnik nie wierzył, co mówiły roje, —
Wpuścił niebacznie świnię na pokoje!
Niedługo tam zabawiła!
Ledwie się wysiliła
Na pierwsze kupki miodu —
A już z powodu smrodu
Wyższa siła
Za drzwi ją wyprosiła!
Więc teraz świnia pomstuje, przeklina,
Pszczoły, bartnika, nawet jego syna,
W imię honoru protesty zakłada,
I łżąc, o dobroczyńcy bezczelnie powiada,
Że to nie bartnik, ale pszczołołupiec,
Skończony zbrodniarz i głupiec!
Słysząc to pszczoły przed pasieką,
Tak brzęcząc, rzeką:
„Gdy stworzenie to sprośne
„Szło przed bartnikiem w prysiudy,
„Gdy przez jego uczucie litośne,
„Mimo swe brudy,
„Weszło w bartnicze pokoje,
„Wtedy pytanie szło przez nasze roje,
„Czy bartnik nie zasłużył może na świni po-
(chwały,
„Przez jaki grzech, lub błąd niemały?
„Na szczęście, może nasz bartnik wesoło
„Wznieść w górę czoło!
„Świńskie przekleństwa i protesty,
„Wszak to najlepsze są attesty,
„Że jego poczucie godności
„I sposób myślenia szczery,
„Dalekie są od pojęć świni-jegomości
„I od chlewka atmosfery..."

Teatr, literatura i sztuka.

* Statystyka literacka Wielkiej Brytanji wykazuje, że w ciągu roku ubiegłego 1898, wydano 6.008 książek nowych, a 1508 powtórnie. Z tych, romansów było 1.758, książek treści pedagogicznej 732, historycznych 618, teologicznych 535, czyli ogółem książek 7.516. Poważna ta cyfra jest jednak o 410 niższa od cyfry z roku 1897, co przypisują wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, — publiczność nie chciała czytać nic prócz dzienników.

* W teatrze paryskim „Ambigu" wystawiono w tych dniach dramat czteroaktowy p. t. „Winowajca" *(Le coupable)*, przerobiony przez p. de Marthold z powieści Franciszka Coppée'go pod tymże tytułem. Krytyka miejscowa stwierdza, że znów, podobnie jak „Lilja ponsowa" Anatola France'a, nie powiodła się przeróbka sceniczna dzieła powieściowego. Postaci, zajmujące, przykuwające do siebie uwagę czytelnika w książce, nie umiały zainteresować widza na scenie, akcja toczyła się leniwie, monologi ciągnęły się bez końca. A powieść Coppée'go jest jednym z lepszych francuskich utworów beletrystycznych ostatniej doby.

* W Berlinie został w tych dniach odczytany dokument literacki — a mianowicie „Faust" pierwotny. Przed laty 12-tu p. Eryk Schmidt odnalazł tę pierwotną formę nieśmiertelnego arcydzieła, która różni się w rozmaitych punktach od znanego dziś wszystkim „Fausta". Odczytującymi byli artyści dramatyczni, którzy rozdzielili między siebie odpowiednio role. „Fausta" zaś poprzedziło odczytanie jednego z najoryginalniejszych utworów poetyckich Goethe'go p. t. „Prozerpina"; utwór ten był początkowo przeznaczony dla Gluck'a, który zamierzał podłożyć go pod muzykę, ku uczczeniu pamięci pewnej zmarłej drogiej osoby. Zajmujący ten wieczór odbył się na cel dobroczynny.

* Rzeźbiarz paryski Barias kończy obecnie wielki pomnik Wiktora Hugo. Hugo stoi na cokóle w otoczeniu czterech postaci: Epopei, Dramatu, Ody i Satyry. Pomnik ten wystawiony będzie dopiero w wielkim pałacu na Polach Elizejskich, na wytawie roku 1900.

Rada o budżecie na rok 1899.

Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej mimo apelu prezydenta do radców o wcześniejsze zgromadzenie się ze względu na ważność sprawy — nie rozpoczęło się wcześniej, niż przed godziną 6-tą wieczorem. Na wstępie sekretarz prezydjalny odczytał pismo ogólnego Towarzystwa Dobroczynności, proszące o podwyższenie subwencji z kwoty 500 złr. do kwoty 2.000 złr.

Prezydent oświadczył, że sprawa zaciągnięcia pożyczki wodociągowej z powodu formalnych niedokładności spada z porządku dziennego, poczem Rada przystąpiła do dyskusji nad poszczególnymi działami budżetu. Nieobecnego referenta I. działu hr. Potockiego zastąpił naczelnik oddziału rachunkowego p. Goetze. Przy tym dziale prof. dr Cyfrowicz stawia poprawki w uwagach co do mieszkań przyznanych w naturze urzędnikom. Następnie w obszernem przemówieniu broni działalności drugiego wiceprezydenta p. Piotrowskiego, dla którego wobec nawału pracy dzień jest za krótki. Jest to urzędnik sprężysty a człowiek nieposzlakowany. W końcu prof. Cyfrowicz przemawia za kreowaniem posady starszego radcy Magistratu i stawia wniosek, aby prezydium przystąpiło do zorganizowania biura prezydjalnego. Wniosek ten przyjęto jak również wniosek prof. Domańskiego, aby z publikacyj drukowanych przez Magistrat składano po egzemplarzu w archiwum akt dawnych i do Bibljoteki Jagiellońskiej. Po wnioskach przyjęto także bilans działu zarządu miejskiego z niedoborem 466071 koron. Drugi dział (zarząd majątku miejskiego) referował dr Staniszewski. Przy dziale tym przyjęto rezolucję sekcji I. wzywającą Magistrat do obmyślenia innego sposobu administracji gruntów w Dąbiu i postawienia odnośnego wniosku. Prof. Leo czyni uwagę o nieprawidłowem przedkładaniu rachunków z gazowni miejskiej, jak niemniej i z zakładu kontumacyjnego. Stawia w końcu wniosek domagający się rychlej, tak niezbędnej budowy skrzydła magistrackiego.

Wniosek przyjęto, jak również dwie rezolucje komisji budżetowej, a mianowicie: 1) „Wzywa się świetne prezydjum, aby zamknięcia z targowicy za lata 1896, 1897 i 1898 w terminie do dnia 1 kwietnia b. r. Radzie miasta przedłożone zostały". 2) „Uchwala się wysłanie najspieszniejsze deputacji do rządu i „Koła polskiego", która wręczy memorjał w sprawie targowicy z żądaniem indemnizacji ze skarbu państwa".

Przy uchwaleniu tych wniosków prezydent p. Friedlein oświadczył, że jest pewność, iż kontumacja w Krakowie przywrócona zostanie.

Bilans drugiego działu przyjęto z nadwyżką 359.170 koron.

Dział trzeci (opodatkowanie i opłaty gminne) przedstawił r. m. Bereźnicki. W dziale tym przyjęto następującą rezolucję komisji budżetowej: 1) Wzywa się sekcję skarbową, aby przedstawiła Radzie wnioski co do reformy gminnego podatku czynszowego, celem podniesienia jego wydajności, oraz wnioski w sprawie gminnych dodatków do podatków bezpośrednich z uwzględnieniem wynikiem państwowej reformy podatkowej.

2) Poleca się Magistratowi, aby jak najspieszniej zbadał sprawę myta na dworcach towarowych, oraz sprawę specjalnego obciążenia na rzecz gminy pewnych przedsiębiorstw za ponadprzeciętne używanie dróg miejskich i przedłożył wnioski Radzie miasta do dnia 1 czerwca 1899 r.

3) Wzywa się komisję administracyjną, aby w sprawie zaprowadzenia myta na dworcach towarowych, przedstawiła Radzie miasta wnioski.

Dział ten uchwalono z nadwyżką 1,665,237 kor.

Dział czwarty (zarząd długu miejskiego) przyjęto bez dyskusji z niedoborem 369.758 koron.

Dział piąty (bezpieczeństwo publiczne) przedstawił p. Kwiatkowski. Uchwalono rezolucję komisji budżetowej: „Wzywa się sekcję I., aby sprawę odpowiedniej organizacji pożarnej straży ochotniczej, szczególnie tak zwanej zobowiązanej, wzięła pod rozwagę i w ciągu roku 1899 przedłożyła wnioski".

Prof. Domański z uwagi, że miasto nasze należy do najlepiej zabezpieczonych w państwie dzięki dzielnej straży, stawia wniosek, aby prezydent w porozumieniu z sekcją skarbową poczynił kroki o pozyskanie większej subwencji ze strony Tow. Wzaj. Ubezpie-

czeń. Rezolucję i wniosek przyjęto przyjmując bilans działu z niedoborem 291.849 koron. Dział szósty Budowy i roboty publiczne), przedstawiony przez p. Beringera przyjęto z niedoborem 142.450 koron. Dział siódmy (Upiększenie miasta) reprezentował p. Kwiakowski. Przyjęto bilans z niedoborem 56.983 koron. Dział ósmy (Zarząd targowy) za dra Proppera przedstawił p. Goetze. Przyjęto z niedoborem 11.743 koron. Dział dziewiąty (Zdrowotność miasta) referował dr Ponikło. Przy dziale tym przyjęto wniosek dra Kohna o zorganizowaniu służby zdrowia w czterech cewirach lekarskich, oraz uchwalono zbadać *pro* i *contra* przyjęcia wywozu śmieci we własnym zarządzie. Bilans w tym dziale uchwalono z niedoborem 126.061 koron.

Dział dziesiąty (Dobroczynność) reprezentował z żydowska mówiący r. m. Birnbaum. Przyjmując bilans tego działu z niedoborem 51.380 koron uchwalono dwie rezolucje komisji budżetowej. Pierwsza „wzywa sekcję V, aby się zastanowiła nad rozszerzeniem budynku dla kalek i odpowiednie wnioski przedłożyła". Rezolucja druga brzmi: 1) Wzywa się prezydjum i Magistrat, aby nie przekraczano wydatku preliminowanego na jednorazowe wsparcia ubogim miejscowym, ewentualnie aby wnioski o kredyty dodatkowe przedkładano we właściwym czasie sekcji skarbowej i Radzie miasta. 2) Poleca się Magistratowi wypracowanie projektu organizacji opieki nad ubogimi i przedstawienie Radzie miasta wniosków w ciągu roku 1899.

Przy dziale jedenastym (sztuki i zabytki historyczne) przedstawionym przez p. Chylińskiego w dyskusji zabierali głos prof. Cyfrowicz, prof. Domański, dr Kohn i p. Bartoszewicz — w sprawie kaucji dyrektora teatru, podwyższenia subwencji teatrowi przez Sejm oraz w sprawie sprawozdania komitetu Muzeum Narodowego. Uchwal jednak żadnych nie powzięto z powodu zdekompletowania się Rady o godzinie 8 minut 8.

Sesja Sejmu galicyjskiego.

(Telef. sprawozdanie „Głosu Narodu").

Lwów 13 marca.

Sejm uchwalił petycję Józefowi Dworzakowi, nauczycielowi stałemu trzechklasowej szkoły wydziałowej męskiej im. św. Jana Kantego w Krakowie, policzyć lata służby od 1 listopada 1889 r.

Następnie wywiązała się dyskusja nad projektem ustawy budowniczej dla gmin wiejskich i pomniejszych miasteczek. Pierwszy zabrał głos poseł ks. Chamorak i oświadczył się przeciwko ustawie, ponieważ jej przepisy zbyt uciskają ludność wiejską. Poseł Nowakowski oświadczył, że z tych samych powodów głosować będzie przeciw ustawie.

Poseł Średniawski krytykuje poszczególne postanowienia tej uchwały i oświadcza, że stronnictwo ludowe będzie głosowało za przejściem do dyskusji szczegółowej. W dyskusji tej jednak postawi cały szereg poprawek. Od przyjęcia tych poprawek zależeć będzie, czy stronnictwo ostatecznie będzie głosowało za ustawą, czy przeciwko niej.

Poseł Merunowicz uznaje, że projekt ustawy potrzebuje poprawek. Zwłaszcza konieczną jest zmiana postanowień dotyczących bezpieczeństwa ogniowego.

Poseł Wachnianin również uznaje, że jest to ustawa dla naszego ludu za ostra.

Na tem marszałek przerwał posiedzenie, odraczając dyskusję szczegółową do następnego posiedzenia.

Ze zgłoszonych wniosków i interpelacyj wymienić należy: interpelację posła Wójcika w sprawie wymagania opłat pocztowych od pism urzędowych Wydziału krajowego; wniosek posła Kadyiego w sprawie rozszerzenia nauki hygieny w szkołach średnich: wniosek posła Potoczka w sprawie połączenia gmin wiejskich z obszarami; interpelację posła Szweda w sprawie nieuregulowania w r. 1898 rzeki Soły, mimo że kredyt na ten cel był uchwalonym; interpelację posła Daty w sprawie budowy szkoły w Łęcku w Nowosądeckim.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 14 b. m.

Po samobójstwie dyr. Krzyżanowskiego.

W poniedziałek wieczorem krążyły po Krakowie pogłoski, jakoby ze Lwowa nadejść miała wiadomość o aresztowaniu dyr. Marchwickiego. Zwróciliśmy się bezzwłocznie z zapytaniem do naszego korespondenta, który nas telefonicznie zapewnił, że pogłoska ta jest absolutnie pozbawiona jakiejkolwiek podstawy.

W drodze telegraficznej otrzymaliśmy w poniedziałek następujący komunikat: Rada zawiadowcza galicyjskiego Banku kredytowego, po zbadaniu ksiąg, rachunków i depozytów bankowych oświadcza:

1-o: że wszystkim posiadaczom książeczek wkładkowych Banku, zaręczyć może zupełną pewność złożonych pieniędzy, które w myśl statutów na żądanie stron, jak dotąd, tak i nadal wypłacane będą.

2-o: że depozyty osób prywatnych, złożone w Banku są w zupełnym porządku i na żądanie właścicieli mogą być każdego czasu podniesione. Lwów 13 marca 1899. Prezes Rady zawiadowczej *Adam Sapieha*, wiceprezes Rady zawiadowczej, *M. Dunin Borkowski*.

Dzienniki lwowskie donoszą: W Banku galicyjskim ścisk osób odbierających nie był tak wielki, jak w sobotę. Na wszystkich uspakajająco podziałało zapewnienie ks. Sapiehy, iż przy szkontrze znalazł w Banku kredytowym wszystko w porządku, i oświadczenie, iż ręczy majątkiem swoim za wszystkie wkładki. Do południa dziś wypłacono tylko 16.000 złr. Popołudniu dziś było jeszcze mniej osób zgłaszających się po odbiór wkładek. Zdaje się więc, że już zapanuje spokój.

Wczoraj odbyło się posiedzenie poufne głównych akcjonarjuszy Banku kredytowego i na niem uchwalono, że gdyby run trwał i potrzeba było do wypłacenia książeczek wkładkowych więcej gotówki, niż ta, jaką Bank rozporządza, a która w danej chwili wynosi około pół miljona, w takim razie następujący akcjonarjusze Banku: ks. Adam Sapieha, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Mieczysław Borkowski i obaj hrabiowie Badeniowie Kazimierz i Stanisław, dostarczą wspólnie dwa miljony złr. na pokrycie wszystkich wkładek oszczędności, jakoteż wszystkich asygnat kasowych.

Nadto, ażeby ułatwić wydobywanie wkładek publiczności, otworzony zostanie w gmachu bankowym jeszcze jeden lokal w parterze w dziedzińcu, tak, ażeby w dwóch miejscach można było książeczki wkładkowe wypłacać.

Jedno z pism popołudniowych doniosło, iż Bankowi kredytowemu udzielił na wypłatę książeczek kredytu Bank krajowy. Owoż możemy stwierdzić, iż doniesienie to jest nieprawdziwe, gdyż Bank kredytowy, mając podostatkiem gotówki, nikogo o kredyt nie prosił, a wskutek tego i Bank krajowy Bankowi kredytowemu nie udzielał.

Dzienniki wiedeńskie z *N. Fr. Presse* na czele wyzyskują przeciw Galicji śmierć dr. Krzyżanowskiego i szturm na Bank kredytowy właścicieli wkładek oszczędności. Obawiają się, że te wypadki wpłyną ujemnie na przemysł niemiecki, który przecież od pończochy do kapelusza potrzeby Galicji zaopatruje. Zły wiatr powiał po Galicji — mówi *N. Fr. Presse*. Wypadki galicyjskie są bankructwem politycznej koterji, następstwem rządu przyczyny do potrzeb jednej grupy. Wzywa namiestnika, by nakazał ścisłą rewizję depozytów Banku i urzędowem oświadczeniem wyjaśnił położenie. Ogólnikowe zapewnienia, nie mogą dać uspokojenia.

Rozpuszczono w sobotę po Lwowie pogłoskę, że główni akcjonarjusze Banku kredytowego podpisali fundusz gwarancyjny w wysokości $1^1/_2$ miljona złr., z żądaniem jednak, by dr Marchwicki ustąpił. Wedle zasięgniętych u źródła informacyj, funduszu gwarancyjnego nie podpisano. Dr Marchwicki oświadczył, że ma gotówkę zapewnioną z innych źródeł i że o jego ustąpieniu ani mowy nie było. Wytrwa na posterunku *usque ad finem*.

Bank krajowy dostarczył Bankowi kredytowemu na razie gotówki.

Śmierć dra Krzyżanowskiego przypisują kursujące po Lwowie pogłoski, nieporozumieniom jego z dr Marchwickim, w sprawie depozytów hr. Mierowej i Jakóba hr. Potockiego. Zostawione przez dra Krzyżanowskiego pismo, ma być wyrazem tych nieporozumień.

Depozyty osób prywatnych, powierzających je w zaufaniu bankowi, czy osobie trzeciej — są wedle wyrażonego zdania p. dra Marchwickiego, tajemnicą prywatną, której zdradzać się nie godzi i która ogółu obchodzić nie może.

Dr Marchwicki uznał za stosowne w tym kierunku odmówić informacyj.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 13 marca. Rozpoczął tu konferencję komitet biskupów austrjackich.

Drezno 13 marca. Na zgromadzeniu ludowem przemawiać miał czesko-niemiecki poseł Zdenko Schücker. Policja zabroniła jednak Schückerowi przemawiać.

Waszyngton 13 marca. Wódz powstańców Gomez przyjął od rządu amerykańskiego 3 miljony funtów szterlingów dla żyjącej w nędzy ludności kubańskiej. Skutkiem tego przeciwko Gomezowi panuje wielkie rozgoryczenie. Okręt wiozący pieniądze odpłynął już do Hawanny.

Lwów 14 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie posłów z większej własności, na którem obradowano nad sprawą podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych. Referował sprawę ks. Czartoryski. Większość mowców oświadczyła się za potrzebą podwyższenia płac od roku 1900. Zaznaczono, że gdyby inne źródła dochodu, jak podatki konsumcyjne od wina, piwa i t. p. zawiodły, należy pokryć nadwyżkę dochodów na podwyższenie płac nauczycieli dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Lwów 14 marca. Wczoraj obradowała sejmowa komisja szkolna nad sprawą reorganizacji szkół realnych. Referował Pilat; ks. biskup Puzyna domagał się aby w V klasie udzielano nauki religji trzy razy tygodniowo. Poseł Soleski domagał się, aby uczniowie szkół realnych mogli chodzić na filozofję, na dział matematyczno-przyrodniczy i na medycynę.

Wiedeń 14 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Zastępca nadprokuratora państwa w Krakowie Teodor Kalitowski, zamianowany został radcą sądu krajowego.

Berlin 14 marca. Cecil Rhodes bardzo jest zadowolony z przebiegu audjencji swej u cesarza Wilhelma. Monarcha przyjął go bardzo łaskawie i objawił gruntowną znajomość istoty projektu Rhodesa. C. Rhodes przedłożył już plany swojej nowej kolei rządowi niemieckiemu, który w kwestji tej zasięgać będzie rady wielu uczonych i ludzi fachowych. Jeśli ich sąd o rzeczy wypadnie pomyślnie dla przedłożonego projektu, wówczas rząd go przyjmie. W każdym razie należy się spodziewać załatwienia sprawy tej już w najbliższym czasie.

Paryż 14 marca. Gabinet Dupuyego jest zachwiany. W dreyfusowskich kołach utrzymuje się mniemanie, że wobec świeżych rewelacyj Esterhazego należy spodziewać się szybkiego rozwiązania kryzys państwowej.

Paryż 14 marca. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się tutaj rozprawa przeciwko osobie Urbana Gohier, powszechnie znanego autora dzieła pt. „L'armée contre la nation". Dziesięć rozmaitych ustępów książki tej inkryminowano, jako obrażających armję.

Paryż 14 marca. Freycinet zarządził śledztwo w sprawie rewelacji Esterhazego.

Paryż 14 marca. *Eclair* i *Gaulois* podają, że minister wojny zabronił jenerałom Gonse i Pellieux odpowiadać na napaści Esterhazego.

Paryż 14 marca. Wielu jenerałów między nimi Guerrier żądali ponownie od ministra wojny, aby wytoczył śledztwo celem wykazania, że przeciw nim skierowane zarzuty Esterhazego są fałszywe.

Haaga 14 marca. Rosyjski ambasador w Londynie Staal będzie przewodniczył konferencji pokojowej. Konferencja potrwa sześć tygodni.

Rzym 14 marca. Włoski poseł w Pekinie został odwołany.

NADESŁANE.

Do wydzierżawienia
katolikowi
obszerna karczma
murowana

ze stajnią na 20 sztuk bydła i stodołą, oraz **10—30 mrg.** **przyległej roli i łąk**, położone przy gościńcu krajowym, 2 klm. od miasta powiatowego. Bliższych szczegółów udzieli **Obszar dworski Brzeźnica** poczta Bochnia. 796

Willa

przy Krakowie tuż, po magnacku z wszelkiemi wygodami i konfortem urządzona, sucha, z pysznym widokiem, ogrodem, stajnią, wozownią, lodownią, cieplarnią, wodotryskiem, wodociągiem i t. p., jest z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Do traktowania i okazania na miejscu upoważniony jedynie p. JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagiellońska 7. 393 5 0

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie ul. Karmelicka l. 66

poleca na sezon wiosenny:

Nasiona warzywne i kwiatowe;
Szczepy i krzewy owocowe;
Wielki wybór drzewek szpilkowych „Coniferów“;
Cebulki, bulwy i kłęcze kwiatowe;
Sadzonki warzywne i kwiatowe;
Wielki wybór roślin cieplarnianych.
Przyjmuje zamówienia na bukiety, wieńce etc. etc.
Cenniki na żądanie bezpłatnie przesyła się. 660 7 0

KONIE

Para 4-ro letnich złoto kasztanowatych jukerów arabskich miara $14^3/_4$;
Wierzchowiec gniady 4 letni lub do pojedynki miara $15^3/_4$;
Para klaczy do wózka miara $14^3/_4$;
Para jukerów $14^3/_4$ — 4 i 6 lat,
ma do sprzedania

Zarząd dóbr Kasina Wielka
stacja kolei państ. w miejscu.
Podczas jarmarku w Krakowie w Hotelu Europejskim. 766

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kółek rolniczych
W KRAKOWIE

poleca na sezon wiosenny: **wszelkie nasiona gospodarskie i ogrodowe** pod gwarancją największej **czystości i siły kiełkowania**, przy koniczynach i lucernie także **zupełnego braku kanianki;**
nawozy sztuczne: superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej zawartości** składników pokarmowych;
maszyny i narzędzia rolnicze z najpierwszych i najsławniejszych fabryk.

Ceny najniższe bez konkurencji.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 533

Duży „dog“

$1^1/_2$ roczny, tresowany jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ulicy **Sławkowskiej l. 16**, II-gie piętro. 848 3 4

Udział

w bardzo rentownem przedsiębiorstwie handlowem w Krakowie, jest z powodu okoliczności rodzinnych, w korzystnych warunkach **do odstąpienia.** Wiadomości udzieli Jan Strycharski, Kraków, **Jagiellońska 7.** 625

Zakład ogrodniczy i handel nasion
LUDWIKA FREEGE
w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.
CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli, nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.** 109 5 0

Zaproszenie do przedpłaty
na Gazetę losowań i handlową
„MERKURY“

wychodzącą **regularnie** 2 i 16 każdego miesiąca, **bezpośrednio** po losowaniach.

„Merkury“ zawiera dokładny wykaz ciągnień **losów austrjackich i zagranicznych listów zastawnych** i innych papierów wartościowych, krajowych i zagranicznych, dokładne kursa, tabele wypłat kuponów, kalendarze losowań itd, oraz starannie redagowany, **popularny** dział ekonomiczny, handlowy, asekuracyjny, informacyjny i giełdowy.

Wykazy ciągnień ważniejszych losów otrzymujemy drogą telegraficzną. 543 4 0

Nowo przystępujący abonenci otrzymają **bezpłatnie** niezbędny dla posiadaczy papierów wartościowych i losów.

„Rocznik finansowy“.

Mimoto wynosi prenumerata na cały rok tylko złr. 1.80
„ pół roku „ „ —·90
„ 3 miesiące „ „ —·50

Abonament rozpoczynać można z każdym numerem. — Prenumeratę najwygodniej przesłać przekazem pocztowym, z wyraźnie podanym adresem na odcinku.

Numery okazowe darmo i opłatnie.

Administracja Gazety Losowań i handlowej „Merkury“
Kraków, Rynek główny Nr. 5.

Dobry rysownik

do illustrowania powieści dla ludu, zechce nadesłać próby rysunku z oznaczeniem honorarjum do Redakcji **„Katolika“** w Bytomiu (Beuthen O-S). 805 3 3

Poszukuję pokoju

z utrzymaniem, odosobniego, od 1-go kwietnia b. r. — Zgłoszenia **Dr. M.** poste restante Kraków, do dnia 25-go marca. 870 2 3

W Bochni nowy dom

o 4-ch dużych pokojach, kuchni i przedpokoju, oraz stajnia, piwnica, z 2 morgowym ogrodem i nową oficyną o 2 pokojach, spiżarni i kuchni **do sprzedania** każdego czasu. — Adres poda dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. **852.** 2 2

Ogrody dobr Nawojowskich
(poczta w miejscu) 708

sprzedają jak zwykle w różnych odmianach i gatunkach:

Róże i krzewy,
Drzewka i szczepy.

Dom stary

do zburzenia, **z dużą parcelą** frontową i **ogrodem** nadającym się na fabrykę lub coś podobnego, jest z wolnej ręki **do sprzedania** przy ulicy Krowoderskiej, za mostem Nr. 82. 691 3 3

Handel korzenny
i delikatesów

w Krakowie śródmieściu, z **nadzwyczaj wyrobioną klientelą,**
jest do sprzedania.
Wiadomość przyjmuje przez grzeczność pan
L. Schiller, Kraków, ul. Szpitalna L. 27.

Handlowa Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,

sprzedaje we własnej hali na Wisle i w filiach na placu Szczepańskim,
wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. 737

Surową KAWĘ

wyborną, wielkoziarnistą, „KAMPINAS“ znakomitą w smaku przesyła **Jan Kubrycht**, właściciel handlu korzennego **w Pradze.** Malé Strana, w woreczkach płóciennych 5-cio kilowych **po cenie 6 złr.** franko. Ten sam gatunek kawy palonej za 7 złr. 375 4 20

On demande une française pour deux mois de Vacances. — S'adresser Jurków poste Czchów.

Potrzebna od wakacji **nauczycielka** z francuskim, muzyką do starszej panienki. **Jurków**, poczta Czchów. 889 1 3

Do sprzedania
dwa numera dorożkarskie jednokonne,
kompletne,

t. j. **dwie karetki**, dwa **fajetony**, dwoje **sanek** i ewentualnie **cztery konie** z uprzężą.

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“, pod l. **712.** 712 5 3

Wózek

bardzo lekki, wysoki, na linijkach o szerokiem siedzeniu sprężynowem, do powożenia w pojedynkę, jest **do sprzedania** bardzo tanio dla braku pomieszczenia. ulica **Krótka l. 10.** 849 2 3

Celem zadzierżawienia
propinacji

w mieście liczącem 16.000 ludności w Galicji zach., **potrzebny jest**

spólnik

z kapitałem 6.000 złr. t. j. takim, jaki daje pierwszy spólnik.

Interes pewny i korzystny.

Wiadomość: **Jan Strycharski, Kraków.** 864 1 4



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.
Wysyła w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką
JAN MICHNIK W BOCHNI.
Składy w aptekach i drogueryach.

Folwark 697

około 70 mrg obszaru, w czem 50 dobrej ziemi, reszta młodego lasu 18 letniego, milę od Tarnowa odległy, a 1 klm. od stacji kolej. Plesna, bez budynków i inwentarza **sprzedam** za 12.000 złr; gotówki potrzeba 8.000 złr. **K. Łuczko w Podgórzu**

Chleb dla swoich!

Kto chce pracować, nie potrzebuje do Ameryki wyjeżdżać, bo ma chleb obfity u siebie, potrzeba tylko sięgnąć po niego i umieć go wynaleść.

2000 mórg najpiękniejszej
ziemi

na Podolu galicyjsk., wraz **z pięknym lasem**

do rozparcelowania

po bardzo przystępnej cenie, za zaliczką połowy ceny kupna

Kościół łaciński, Władze, Urzędy, kolej i szosa blisko — jak również wieś mazurska, zatem dla Mazurów najlepsza sposobność osiedlenia się na dobrej ziemi, przy swojej wierze i wyznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela: **Jan Strycharski**, Kraków, ulica Jagielońska. 633 8 10

„Stanisława“

pracownia sukien damskich z salonem mód wykonuje wszelkie zamówienia po cenach umiarkowanych, od zrobienia sukni 2·80 złr. i zwyż — **przyjmuje kapelusze do ubierania i przerabiania.** — Udziela nauki kroju podług najnowszej metody, a panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie. 858
Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 12.

Wieś

358 mórg obszaru, w czem 225 ornego i łąk, 85 starego lasu szpilkowego, 40 pastwisk; z budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi w stanie bardzo dobrym, z inwentarzem żywym i martwym, 6 kilometr. od stacji kolei — jest za 38 tysięcy złr. z dopłatą 5.000 złr. do długu Bankowego **do sprzedania.** — Wiadomość: JAN STRYCHARSKI, Kraków. 887

Handel chrześcijański „PRACA“
w Tarnowie 609 8 9

poleca na sezon wiosenny do siewu:

Groch okrągły „Wiktorya“ polny b. piękny,
Groch „ polny w Marcu do siewu polecany,
Owies, Jęczmień i Łubin, Koniczyna czerwona krajowa, biała i szwedzka, z gwarancją wolna od kanianki i wszelkich innych chwastów,
Trawy wszelakiego gatunku,
Buraki: Mamuthy, Eckendorfskie, Oberndorfskie i Lejtowickie,
Koński ząb, wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe,
Nawozy sztuczne jakoto: Superfosfaty, Mąki kostne i Mąkę żużlową Thomasa i t. p.

Za dobroć nasienia i 95% siły kiełkowania gwarancja.
Cenniki i próbki rozsyła na życzenie franco i bezpłatnie, oprócz nasion poleca **drzewka** owocowe i **krzewy.**

Jest do wynajęcia
duży, frontowy pokój

wraz z meblami i obsługą wspólnie dla dwóch panów lub pań, na żądanie z całem utrzymaniem. Wiadomość u stróża, ul. **Poselska Nr. 8.** 838 2 3

Przeszło
1.000 sążni
placow budowlanych
w Dzielnicy IV Krakowa
blisko plant 599
po 40 złr. do sprzedania.

Wiadomość **Jan Strycharski** Kraków, Jagielońska 7.

Ogłoszenie Licytacji.

Dnia 21 Marca 1899 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w urzędzie miejskim w **Wiśniczu** publiczna **licytacia wikla koszykarskiego** na pniu będącego.

Warunki licytacji wyłożone są w tymże urzędzie miejskim. 890 1 3

Piękne skórkowe etui z wizerunkami Świętych na porcelanie emaliowanemi po **1 złr. 50 ct.** i **2 złr. 20 ct.** **Statua Serca Jezusowego** na 1 metr. wysoka (wyrób paryski), oraz mnóstwo innych figur z masy i porcelany, kropielniczki, różańce, koronki, medaliki i t. d., wszystko w wielkim wyborze, ma:

Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki 8.

3 nowe kompl. ornaty tanio do nabycia. 721

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. [illegible] i W. Korneckiego w Krakowie.